

poruszają poszczególne Koła, poruszają pojedyncze zgorzone jednostki a doceniające znaczenie organizacyjnej Związku.

Zapadała w tej sprawie na Walnych Zgromadzeniach uchwały, domagające się przywrócenia normalnych stosunków organizacyjnej solidarności, — która jest podstawowym warunkiem każdego Zrzeszenia.

Upoważniony analogiczną uchwałą Walnego Zgromadzenia Okręgowego Związku Emerytów Państwowych, Wojskowych, Samorządowych i Wdów w Tarnowie z dnia 19 lutego br. — zwracam się do Szanownych pp. Prezesów Związków Okręgowych i podległych Oddziałów emeryckich, jak również i do poszczególnych członków

z gorącym apelem

o zrewidowanie zaistniałego stanowiska i spowodowanie by:

- 1) wpłacone przez poszczególne Oddziały wzgl. Koła składki do przynależnych Związków Okręgowych a przeznaczone dla Związku Zrzeszeń w Warszawie — nie były w Okręgach przetrzymywane jako martwy „depozyt”, lecz odprowadzane do Związku Zrzeszeń w Warszawie na konto Nr P.K.O.I. — 54 327 jako właściwego miejsca przeznaczenia,
- 2) składki tych Oddziałów (Kół), które w ogóle zaprzestały je uiszczać, — odprowadzane były nadal dawnym trybem przez Okręgi do Warszawy względnie wprost do Warszawy przez Koła.

Apel ten jest na czasie i bardzo palący. Dlaczego?

W pracy Prezydium Związku Zrzeszeń nic się nie zmieniło. Są te same zapotrzebowania i wydatki na utrzymanie lokalu, biura, telefonu, są te same podróże służbowe Poznań—Warszawa—Bystrzyca Górna—Kamień Wielki itd., itd.

Przed Prezydium Związku stoją obecnie ważne zadania do spełnienia:

- 1) Wyjednanie u Decydujących Czynników Państwowych regulacji naszych emerytur przez wypłatę kwot regulacyjnych w wysokości 10% na rok 1950,
- 2) wyjednanie wypłaty 5% podwyżki, przysługującej światu pracy od dnia 1 stycznia br. a przysługującej również i emerytom Państwowym na mocy art. 6 znówelizowanej ustawy lipcowej 1949 roku.
- 4) Wszczęcie prac dla uruchomienia stałego schroniska emeryckiego na naszym Podkarpaciu.
- 5) Przeprowadzenie niezafatwionych dotąd innych naszych postulatów jak: wypłaty zaległych wzgl. wyrównania emerytur z czasów okupacji niemieckiej, zwolnienia naszych dzieci od opłaty szkolnej i wielu innych, na oko drobnych, ale ze względu na powszechność zastosowania bardzo ważnych dla emeryta spraw życiowych.

Doceniamy w całej pełni wszelkie zabiegi Zarządu Związku Zrzeszeń i osiągnięte przezeń wyniki. Świadomi jesteśmy wszyscy, że obecną regulację emerytur i pozostawienie nas na opiece Państwa a nie na opiece społecznej — zawdzięczać mamy

tylko Związkowi Zrzeszeń. Świadomi jesteśmy, że głosy nasze na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów Krajowych w dniu 10 stycznia 1949 roku w Warszawie — usłyszane i zrozumiane zostały przez Decydujące Czynniki, skutkiem czego jedna trzecia część emerytów uzyskała już stosunkowo znaczna podwyżkę unosażeniową i wyrównanie za szereg miesięcy w wysokości po kilkadziesiąt tysięcy złotych itd.

Jeżeli dobrze było „Wczoraj” korzystać z pracy Prezydium Związku Zrzeszeń, — jeżeli chcemy by „Dziś” i „Jutro” emeryci najniższych grup uposażeniowych i o małej wystudze lat — a przede wszystkim wdowy i sieroty — skorzystali również z przepisów ustawy lipcowej, to dziś nie wolno nam pograżać się we śnie własnego egoizmu, chorobliwej ambicji, — nie wolno nam odmawiać moralnego i materialnego poparcia dla Prezydium Związku Zrzeszeń przez zaprzestanie odprowadzenia doń śmiesznie niskiej dwuzłotowej składki miesięcznej!

Dlatego chciałbym, by apel i prośba zarazem nie przebrzmiały bez echa, chciałbym by obudzone sumienie solidarności organizacyjnej a przede wszystkim własny interes szerokich, odhypnotyzowanych już i usamowolnionych rzesz emeryckich — przekonały mało uspołecznione i uparte jednostki hypnotyzujące, że nie czas pieścić róże we własnym ogródku, gdy płoną lasy społeczne, — że czas natomiast najwyższy, by zrewidować dotychczasowe zaściankowe stanowisko i przez moralne i materialne poparcie umożliwić Prezydium Związku Zrzeszeń dalszą owocną pracę dla dobra ogółu emerytów, wyczekujących pomocy.

Niech mój apel oceniony będzie jako konieczność chwili, niech mnie równocześnie usprawiedliwia, skoro na próżno czekałem, by w tej palącej sprawie głośniejsi ode mnie głos zabrali.

Chciałbym, by głos mój skierowany w cztery różne strony, — miły i zrozumiały znalazł oddźwięk i tam — „gdzie na wawelskiej skale śpią wodzowie w czci i chwale,” — „gdzie asan się pograżył we śnie” i tam — gdzie nad Odrą i Nysą ręka górnika czarne polskie dobywa diamenty, i tam — gdzie pod turniami juhas i baca włodarstwo swoje sprawuje, i tam — gdzie w sinych falach Bałtyku rybacka łódź się kołysze, pewną ręką Kaszuba prowadzona, i tam — skąd od nadbużańskiej wschodniej strony pierwsze zajaśniały zorze Odrodzonego Państwa.

Niech mi wolno będzie apel ten zakończyć aktualnymi słowami z „Wesela” piewcy Wawelu, St. Wyspiańskiego w trawestacyjnej przeróbce Stanisława Stwory:

„...Nic nie widzą, nic nie słyszą, Jakiś ich owionął czar... „Asan”, się pograżył we śnie, Zapomniał, co było wczora... Ze mu róg dał Wernyhora... Nie wie, iże chłopstwa cma Zewsząd się do izby ciśnie, Z kosą w rękę stoją wszyscy Wśród piorunów i błyskawic, Tacy nasi, tacy bliscy, Jakby byli spod Racławic.....

Niech te mocne słowa porwą za sobą tych, co próbują żywiołowy nurt rzeki skierować pod prąd fali, niech pobudzą sennych i śpiących, bo dzień pracy się rozpoczął, ósma godzina wybiła!

Tarnów, dnia 19 marca 1950 r.

Jan Madej